

Wzrost w łasce

„Wy tedy najmilsi, wiedząc to przedtem, strzeżcie się abyście błędem tych niezbożników nie byli zwiedzeni i nie wypadli z waszej stateczności; ale roście w łasce i w znajomości Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, któremu niech będzie chwała teraz i na czasy wieczne. Amen. – 2 Piotra 3:17-18.

W listach sędziwego apostoła Piotra do domowników wiary znajduje się pewna wzruszająca czułość, dowodząca, że w miarę jak odczuwał zbliżanie się śmierci (2 Piotra 1:14; Jan 21:18-19), troskliwość jego o wzrost i rozwój Kościoła wzmagala się. Powodowany tą troskliwością św. Piotr napisał dwa listy powszechne, nie tyle aby wysuwać jakieś nowe prawdy, ile raczej przypomnieć prawdy już znane i przyjęte (2 Piotra 1:12-15), a także aby zachęcić wiernych do wzrostu w łasce i w znajomości Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

W wierszach poprzednich przytoczył niektóre z tych prawd, zaznaczając, iż ci, do których pisał, byli już utwierdzeni w takowych. Wiedząc jednak, że powstać mieli fałszywi nauczyciele, przekraczający prawdę, on doradza szczególną czujność, aby błędami tych niezbożnych nie byli zwiedzeni i nie wypadli ze swej obecnej stateczności. Że ta rada apostoła ma bardzo trafne zastosowanie do Kościoła w ostatecznych, czyli obecnych dniach, i że widocznie tak była zamierzona przez ducha Bożego, ujawnia się z wiersza trzeciego: „Przyjdą w ostateczne dni naśmiewcy”, itd.

Zauważmy sposób, jaki apostoł zaleca ku ochronieniu nas od zwiedzenia błędem niezbożnych. Czy jest to ostrożne badanie wszystkich twierdzeń wysuwanych przez fałszywych proroków i przysłuchiwanie się duchom zwodzącym? (1 Tym. 4:1). Nie! Takie coś byłoby w wyraźnym przeciwieństwie do nauki „miłego brata naszego Pawła”, którego św. Piotr tak czule wspominał i którego w zupełności popierał; albowiem Paweł udzielił dobitnej rady w tym przedmiocie, gdy napisał: „Świeckim próżnomównościom czyn wstręt; albowiem postępują ku większej niepobożności. A mowa ich szerzy się jako kancer (rak)”; oraz: „Proszę was, bracia, abyście upatrzili tych, którzy czynią rozerwania i zgorszenia przeciw tej nauce, którejście się wy nauczyli i chrońcie się ich, albowiem takowi Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi nie służą, ale własnemu brzuchowi (czyli własnemu zachciankom, aby uchodzić za wielkich nauczycieli i otrzymywać cześć i pochwałę od ludzi) – (1 Tym. 1:6-7), a przez łagodną mowę i pochlebstwo, serca prostych zwodzą... Ale chcę, abyście

byli mądrymi na dobre, a prostymi na złe” – 2 Tym. 2:16-17; Rzym. 16:17-19.

Piotr odczuwał siłę mądrej i szczerzej dorady Pawła i z naciskiem powtarzał te same uczucia. Przysłuchiwanie się zwodzającym naukom, przeciwnym tym, jakie przyjęliśmy od Pana i apostołów, wykazuje brak wiary w te nauki. Taki nie jest utwierdzony w wierze. I w rzeczywistości są tacy, którzy mniemają, że być utwierdzonym w wierze nie jest konieczne ani korzystne – a takie jest uczucie szczególnie tych, co nauczają fałszywych nauk. Tacy mówią, że być utwierdzonym w wierze to znaczy być bigotem. Tak jest w rzeczywistości, jeżeli ktoś jest tak ciasnego umysłu, że przyjmuje za prawdę i uparcie obstaje za czymś, czego nigdy nie doświadczył ani zdrowym rozumowaniem, ani powagą Pisma Świętego. Jednakowoż bigotem nie jest ten, co w szczerzej wierze przyjmuje autorytet i świadectwa Słowa Bożego. Ci, co to czynią, i tylko tacy, są utwierdzeni w prawdzie. Różnica pomiędzy silnym i statecznym chrześcijaninem a bigotem jest taka, że jeden utwierdzony jest w prawdzie, ten drugi zaś utwierdzony w błędzie. Ten pierwszy zna Prawdę i Prawda uwolniła go od wszelkich zwątpień i przesądów, a także od wszelkich skłonności, aby zanurzać się w zabłocone bagna ludzkich spekulacji. Takim św. Paweł mówi:

„Przetoż jakoście przyjęli Pana Jezusa Chrystusa, tak w nim chodźcie, będąc wkorzeni, wybudowani na nim i utwierdzeni w wierze, jakoście się nauczyli (od nas, apostołów), obfitując w niej z dziękowaniem”.

Przeto –

„Patrzcież, żeby was kto sobie w korzyść nie obrócił przez filozofię i przez próżne oszukiwanie, ucząc według ustawy ludzkiej, według żywiołów świata, a nie według Chrystusa” – Kol. 2:6-8.

Z tymi uczuciami „miłego brata Pawła” zachęta Piotra była w najzupełniejszej harmonii; on nie radził, aby tracić drogi czas na badanie owych błędów ludzi bezbożnych, ale raczej, aby tym pilniej starać się „rość w łasce i w znajomości Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa”, który jest drogą, prawdą i żywotem. Im zupełniejszą jest nasza znajomość Pana i bliższą nasza społeczność z Nim, tym mocniejszymi jesteśmy w naszej stateczności.



Co to jest wzrastać w łasce? Jest to wzmaganie się w łasce u Pana przez bliską, osobistą społeczność duchową z Nim. To obejmuje w sobie najprzód znajomość i uznanie naszego odkupienia Jego drogą Krwią oraz osobistą wiarę i poleganie na wszystkich Boskich obietnicach nam uczynionych przez Niego, a następnie bliską społeczność z Nim w codziennych modlitwach, w dopatrywaniu się Jego woli i zastosowaniu się do niej. Jeżeli taką jest nasza ustawiczna postawa umysłu i serca, to owoce ducha będą w nas coraz więcej dojrzawać, czyniąc nas coraz miłszymi i przyjemniejszymi przed Panem. Poczucie Boskiego uznania i Jego łaski będzie wzmagać się w nas coraz więcej, zgodnie z obietnicą naszego Pana:

„Jeśli mię kto miłuje, słowo moje zachowywać będzie; i Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdzie, a mieszkanie u niego uczynimy” – Jan 14:23.

To znaczy wzrastać w łasce i jest to najbliższym określeniem, jakie może być wyrażone słowami; lecz zupełne i błogie zrozumienie tego może być najlepiej ocenione przez tych, co każdodziennie chodzą z Bogiem w wierze, posłuszeństwie i miłości.

Wzrastać w taki sposób w łasce, a nie wzrastać w znajomości jest niemożliwe; albowiem celem takiej społeczności jest budować nas w coraz doskonalszą znajomość i zażyłość z Panem – doprowadzić nas do bliższej społeczności z Boskim planem i dać nam przywilej stania się „współpracownikami z Nim” w wykonywaniu tegoż planu. Jeżeli tedy miłujemy Pana, jesteśmy Mu posłuszni i chcemy wzrastać w Jego łasce, napisane Słowo Jego będzie naszą codzienną medytacją i badaniem. W taki sposób wzrastamy w znajomości; nie w tym znaczeniu, że w każdym kroku dochodzimy do zrozumienia, iż to, co nauczyliśmy się w roku poprzednim, było błędne, ale w tym, że do tego, czego się nauczyliśmy poprzednio, dodajemy coraz więcej i przywdziewamy coraz lepiej zbroję Bożą, aż dojdziemy do chwalebnej pełności w rozpoznaniu Boskiego planu wieków. Wtedy jesteśmy gotowymi do gorliwego służenia sprawie Prawdy w odpieraniu sideł błędu (Efezj. 6:10-13); będąc utwierdzonymi, umocnionymi i zakorzenionymi w wierze (1 Piotra 5:10). Nawet dla tych, którzy już są tak utwierdzeni w wierze, jest wiele sposobności do wzrastania w znajomości; bo aczkolwiek nie mogą dochodzić do zobaczenia czegoś nowego lub odmiennego w głównych zarysach, to jednak będą ustawicznie podnieceni i rozweselani nowymi odkryciami rysów piękności i harmonii w cudownym Boskim Planie Wieków. Jako uczniowie możemy zawsze badać i podziwiać to mistrzowskie dzieło Boskiego Architekta.

Nasz umiłowany brat Piotr, troszcząc się o nasz postępek

w znajomości, stara się pobudzić nas do tego przez skierowanie naszej uwagi na zadziwiające wydarzenia, jakie miały nastąpić przy zbliżaniu się dnia Pańskiego i mówi: *„On dzień Pański przyjdzie jako złodziej w nocy (niepostrzeżenie dla świata), w którym niebiosa (obecne władze eklezjastyczne, religijne) z wielkim trzaskiem (w chaosie i zamieszaniu) przeminą, a żywioły (różne ugrupowania i sekty, podzielone i porozrywane sprzecznymi pojęciami) rozpalone ogniem, stopnieją (od gorącej publicznej krytyki, itp.); a ziemia (społeczeństwo obecnie zorganizowane pod świeckimi i kościelnymi władzami) i rzeczy, które na niej są, spalone (zniszczone) będą”* w sporach i walkach spowodowanych wzmożoną umiejętnością w połączeniu z samolubstwem. Nie będzie to ogień literalny, ale taki, jaki opisany jest przez proroka, ogień gorliwości Pańskiej (Sof. 1:18, 3:7; 2 Piotra 3:10).

Owa wrzawa i zamęt są już wyraźnie słyszane we wszystkich krajach, ponieważ on Dzień Pański w rzeczywistości już się zaczął, ogień ludzkich namiętności wzmaga się codziennie i czas wielkiego ucisku zdaje się być bardzo blisko.

„Ponieważ się tedy to wszystko ma rozpuścić (widząc, że obecne urzędnicy i instytucje upadają), jakimiż wy macie być w świętych obcowaniach i pobożnościach, którzy oczekujecie i śpieszycie się na przyjście dnia Bożego, w którym niebiosa (obecne władze religijne) gorejące rozpuszczą się, a żywioły palące stopnieją?” Zaiste należy nam wziąć do serca to poważne pytanie, ponieważ stoimy przed obliczem Sędziego całej ziemi. Słowa te, chociaż pisane były do ludu Bożego przeszło dziewiętnaście stuleci temu i wywierały swój dobry wpływ przez cały Wiek Ewangelii, to jednak przeznaczone były przez ducha szczególnie dla nas, którzy żyjemy w tym dniu Bożym.

„Lecz (my, którzy znajdujemy się w przymierzu z Bogiem i wiemy o Jego planie) nowych niebios (Królestwa Bożego, jakie będzie ustanowione w mocy i chwale) i nowej ziemi (nowej organizacji społecznej pod zarządem Chrystusa i Jego uwielbionego Kościoła) według obietnicy jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka”. Chwalebne zapewnienie! Jak wielce zaszczytzeni zostaliśmy, że dowiedzieliśmy się o tych rzeczach, o których tak wielu innych nie wie!

„Przeto, najmiłsi, tego oczekując, starajcie się, abyście bez zmyślenia i bez nagany od niego znaleźieni byli” – 2 Piotra 3:14.

A św. Juda (24) przypomina, że Pan, w którego łasce i znajomości Piotr życzy nam wzrastać, *„może zachować nas od upadku i stawić przed oblicznością chwały swojej bez nagany z weselem”.* Amen.



Watch Tower

R-
„Straż”